

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Lamberta męcz.
Jutro: Aniceta pap. i męcz.
Wschód słońca o godz. 5 m. 3. Zachód o godz. 6 m. 57.
Długość dnia godz. 13 m. 54. Przybyło dnia godz. 6 m. 16.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

WYDATKI MIAST

W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Według sprawozdania urzędowego, na podstawie którego zestawiliśmy w poprzednim artykule *) dochody miejskie, wydatki 116 miast Królestwa Polskiego przedstawiają się jak następuje:

W rubryce wydatków zwyczajnych:

w r. 1876	rs. 1,958,751
„ 1877	„ 2,733,352
„ 1878	„ 2,475,931
„ 1879	„ 2,475,262
„ 1880	„ 2,446,545

W rubryce zaś wydatków jednorazowych:

w r. 1876	rs. 659,986
„ 1877	„ 477,066
„ 1878	„ 533,911
„ 1879	„ 459,277
„ 1880	„ 408,431

Z zestawień powyższych wynika, że wydatki jednorazowe zmniejszają się, wydatki zaś zwyczajne wstępują w umiarkowanym stosunku, cała bowiem zwykła od r. 1876 do 1880 nie przenosi 25%. W tym samym okresie wydatki zwyczajne miast w Cesarstwie łącznie z Syberją podniosły się tylko o 19%, ale za to wydatki jednorazowe wzrosły przeszło o 21%.

Na jedno miasto wypadało w Królestwie:

1876	1880
Wyd. zwyczajnych rs. 16,885	21,091
„ jednorazow. „ 5,689	3,521
Razem: „ 22,574	24,612

W Cesarstwie zaś:

Wyd. zwyczajnych rs. 36,663	44,764
„ jednorazow. „ 10,085	12,897
Razem: „ 46,748	57,661

Potrącając wielkie miasta otrzymamy jeszcze większą różnicę:

W r. 1880 ogół wydatków w 4 wielkich miastach Cesarstwa wynosił:

w Petersburgu rs. 5,392,900
„ Moskwie „ 5,045,660
„ Odesie „ 1,951,800
„ Rydze „ 1,700,100
Razem rs. 14,090,400

(*) Patrz Nr. 80.

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

KSIĄŻE POETÓW.

I.

Jeżeli jaki zarzut możnaby dziś zrobić społeczeństwu naszemu, to z pewnością nie ten „że swoje nie ceni proroki”. Jest to poniekąd nawet oznaką pewnej dojrzałości, że umiemy oddać należną cześć zasłudze, na jakiegokolwiek została ona położoną polu. Dowodem tego najwyraźniejszym jest odbyty przed czterema laty jubileusz Kraszewskiego, którego echo jeszcze nie przebrzmiało, dowodem świeżo święconą rocznica „wiedeńskiej potrzeby”. Tak przy jednym jak i drugim obchodzie zespiliły się wszystkie uczucia w jedną całą niezamąconą, niezmierną harmonię. Wkrótce, bo w dniu 22 sierpnia b. r., znów innego zupełnie rodzaju dzień święcić będziemy — rocznicę zgonu piewcy z Czarnolasu. Idąc za przykładem wszystkich pism polskich i my dorzucamy dzisiaj kilka słów do ogólnego hymnu i przypominamy czytelnikom naszym, choć w głównych zarysach, postać rzewnego śpiewaka trenów.

Najpopularniejszy to bodaj u nas poeta ten Jan Kochanowski, a jest z pewnością najpiękniejszym wieszczem, który zawiądnął rymem i językiem polskim. Epokę literatury, w której zabił się, zwiemy też „okre-

Która to suma stanowiła 37% ogółu wydatków wszystkich 680 miast Cesarstwa. Potrącając te 4 miasta, wypadnie na 1 miasto rs. 35,680.

W Królestwie po potrąceniu wydatków Warszawy, wynoszących w r. 1880 w ogóle rs. 1,830,700 — co stanowi 64% ogółu wydatków miast Królestwa — pozostanie średnio na 1 z pozostałych 115 miast rs. 8,820. Jeżeli wreszcie potrącimy oprócz Warszawy jeszcze 11 większych miast (9 gubernialnych i 2 powiatowe Łódź i Częstochowę), to na 104 mniejsze miasta pozostanie na r. 1880 tylko rs. 528,800, czyli średnio na 1 z tych miast rs. 5,084. Jeżeli więc zważymy, że w liczbie tych ostatnich miast znajduje się kilka większych miast fabrycznych, ostatnia cyfra wydać się musi bardzo niską i nieodpowiadającą najskromniejszemu potrzebom, tem więcej że znaczną część ogółu wydatków miejskich stanowią wydatki na utrzymanie zarządów miejskich. W Warszawie wydano w r. 1880 na ten cel, (licząc w to utrzymanie policji bez straży ogniowej) 41% wydatków zwyczajnych; w innych miastach rubryka ta stanowiła w ogóle 47%, w niektórych zaś stosunek ten był jeszcze wyższym. I tak np. w Suwałkach wynosił on 80%, w Płocku 61%, w Łodzi 60%, w Siedlcach 49%, w Lublinie 45%.

Pomijając Warszawę w szczególnych znajdujących się warunkach, następną rubrykę wydatków miast naszych stanowi spłata długów, na który to cel wydano w r. 1880 w ogóle 13% wydatków zwyczajnych.

Na utrzymanie majątku miejskiego i wynajęcie lokali wydano w tychże miastach 12%, na urzędników miejskie 10%, na drobne i nadzwyczajne wydatki 9%, na zakłady dobroczynne i ogólnej użyteczności 8% ogółu wydatków zwyczajnych. Ostatnia rubryka stanowi rs. 60,460, wydatki zaś kwaterekowe wynosiły rs. 3,883.

Dwie ostatnie cyfry uwytwarzają najlepiej tę okoliczność, na którą zwróciliśmy już uwagę w artykule o dochodach miejskich, a mianowicie, że sprawozdania kass miejskich nie obejmują wcale wydatków tejże kategorii pokrywanych z funduszy składkowych. Tymczasem wydatki te stanowią wcale poważną rubrykę w gospodarstwie

miast, a doliczenie ich do budżetów miejskich, zmieniłoby znacznie wyrowadzone ze sprawozdania urzędowego stosunki procentowe.

W Łodzi ogół wydatków kassy miejskiej wynosił w 1880 r. rs. 48,936. Z tej summy przypadało na:

Zarząd miasta i majątku miejskiego	16,868	34,5%
Służbę sanitarną	845	1,7%
Utrzymanie policji	2,100	4,3%
Utrzymanie sądów pokoju i hipoteki	11,825	24,2%
Roboty miejskie	3,465	7%
Oświetlenie ulic	5,790	11,9%
Różne instytucje dobroczynne	5,985	12,3%
Drobne wydatki	948	2%
Zwroty skarbowi	1,110	2,3%
Razem rs. 48,936	100,0%	

Lecz w tymże roku wydano jeszcze na szkoły, szpitale i kościoły z funduszy składkowych rs. 32,206. Dodając tę sumę do powyższej wypadłoby że budżet miejski wynosił w r. 1880 rs. 81,142, a wydatki na zakłady użyteczności ogólności stanowiły rs. 38,191 czyli 47% ogółu wydatków.

Co się zaś tyczy wydatków kwaterekowych nie mamy pod ręką cyfr z r. 1880, wiadomo nam jednak, że powinność kwaterekowa w r. 1882 kosztowała miasto, po potrąceniu zwrotów płaconych za kwatery, w ogóle około rs. 75,000, nie licząc zaś podatku kwaterekowego opłacanego na rzecz kassy państwa rs. 44,000. Wreszcie i straż ogniowa utrzymywana jest, z funduszy prywatnych.

Z wyjątkiem szkół, na które Łódź wyjątkowo ku swej chlubie, wiele łoży (w r. 1882 około 46,000 rs.), w innych miastach królestwa zachodzą prawdopodobnie te same stosunki. Gdy zaś wydatki tego rodzaju figurują w budżetach miast Cesarstwa, przeto po doliczeniu takowych do wydatków naszych kass miejskich, budżety miast królestwa wyglądać będą znacznie lepiej, niżby to wnosić wypadało z przytoczonego sprawozdania. W każdym atoli razie rubryka wydatków na urzędników i roboty miejskie jest w naszych miastach zbyt niską, skoro z wyjątkiem Warszawy wynosiła ona w r. 1880 tylko rs. 86,296 na 115 miast. Nic też dziwnego, że bruki i oświe-

lenie tyle pozostawiają do życzenia. Zamiast odsyłania remanentów do Banku Polskiego na 3%, zarządy miast przysłużyłyby się mieszkańcom przez podniesienie tej rubryki wielce pożytecznych wydatków miejskich.

Nadmienić tu wypada, że Łódź wydała na porządki miejskie w r. 1880 tylko rs. 9,255, ale za to w r. 1881 rubryka ta wynosiła rs. 71,890, (nowe bruki), a w r. 1882 rs. 18,371.

WŁADOMOŚCI
HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do 12 kwietnia). (Dob.)

Wełna. Tydzień miniony znówu nacechowany był zupełnym zastojem. Orientując się w ogóle w położeniu, przychodzimy do coraz niekorzystniejszych wniosków. O niepomyślnym stanie interesu przekonywają dowodnie tak spadające już ceny pod wpływem braku popytu, jako też następujące cyfry remanentu. W ostatnim miesiącu przybyło do składów bankowych ogółem około 500 p., gdy w r. z. w tym okresie tylko niespełna 200, a ubyło niecałe 3,000, w r. z. blisko 5,000. Pozostałość wynosi 15,500, w r. 1883 zaś 11,250, czyli remanent obecny jest większy o 4,250 pudów. Z ogólnej pozostałości na peregon przypada około 3,200 pudów (nie sprzedanej jest 3,130), na mojkę 1,100, (niesprzedanej 750), na przyławkową i australską 1,500, a wreszcie na polską 9,575. Należy tu jeszcze dodać, że przeważna ilość wełny jest w złym gatunku i dla tego zbyt jest jeszcze trudniejszy. Cukier. Jak już zaznaczyliśmy w ubiegłym tygodniu, święta nieco ożywiły rynek cukrowy. To samo dało się zauważyć i w okresie sprawozdawczym. Naturalnie ruch nie wychodził z granic potrzeb konsumpcji, a nawet nie zdolał podnieść notowań, zadawalnając się tylko większym zbytem detalicznym. Wobec tego przeważające notowania są lepsze. marki wynosiły 3,65—3,63 1/2 i 3,60. Mączka pod wpływem wymienionych wyżej czynników,

sem złotego wieku” a w tym okresie on „księciem poetów”. Są to czasy Zygmunto-ów, czyli lata od 1521 do 1621 r. Ztąd dopiero datować się zaczyna pierwsza prawdziwa poezja polska, reprezentowana przez Mikołaja Reja z Nagłowic, Mikołaja Sępa Sarzyńskiego, Sebastjana Klonowicza, Kasprowa Miaskowskiego, Grochowskiego, Szymonowicza i trzech Kochanowskich. Najpiękniejszą atoli kartę w historii literatury tego wieku zajął Jan Kochanowski.

Urodzony w roku 1530 w Sycynie (w Radomskiem) z ojca Piotra, sędziego ziemskiego sandomirskiego i matki Anny Odrowążówny, przyszedł Kochanowski na świat w czasach, kiedy główną dążnością w piśmiennictwie było studyowanie i naśladowanie literatury rzymskiej i greckiej. Nadezwystko zaś łacina stała się wówczas prawdziwą chorobą. Polskiej literatury, w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie było jeszcze w zawiązkach XVI stulecia. Nie dostawało bowiem wyrobionego języka, który kazdy należałoby starożytnie. Ale ten język miał się wkrótce wyrobić pod osłoną ogólnej cywilizacji w narodzie, który mógł wówczas nawet pod tym względem iść o lepsze z Włochami lub Francją. Coraz większe rozmiary przybierające naukowe spory religijne, zmusiły poniekąd do używania polskiego języka. Zaczęto też tłumaczyć bible i układano coraz więcej nabożnych ksiąg. Z tego zawiązku wytworzyć się musiał język, musiał się udoskonalić pod ręką takich mistrzów, jak Kochanowski lub Skarga.

O najpierwszych latach młodości naszego poety nie wiele więcej wiadomo nad to, że wykształcenie swoje odebrał w kraju. Mając lat 20, Jan udał się za granicę, aby umysł swój zasilić wiedzą zdobytą w krajach przodujących naówczas w nauce i cywilizacji. Pobyt ten jego we Włoszech i Francji przeciągnął się nawet dość długo, objął bowiem dziesięć lat, w którym to czasie przyszły poeta zwiedzał kolejno Wenecję, Padwę, Rzym, Neapol i wreszcie Paryż. Bytność Kochanowskiego w stolicy Francji wywarła z pewnością największy i stanowczy wpływ na dalszy kierunek jego umysłu. Rozgłośna sława Ronsarda, poety francuskiego, który całą potęgą swego talentu dążył do udoskonalenia swojego języka, wywołała równy pochop w polskim szlachciem. Wówczas też to napisał Kochanowski ów wspaniały wiersz, zaczynający się od słów „Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary.” Pieśń tę wspaniałą posłał on do Polski, gdzie czytana na zjeździe w ziemi sandomirskiej, w przytomności młodego Zamojskiego, takie dla młodego śpiewaka wywołała uwielbienie, że jednogłośnie przyznano mu palmę pierwszeństwa w poezji. Nawet obecny przy czytaniu, głośny już wówczas poeta Mikołaj Rej, poszedł za ogólnym głosem i zainprowizował dwuwiersz:

„Temu w nauce dank przed sobą dajam
„I pieśń bogini słowieńskiej oddajam.
Przed nim nikt jeszcze nie odezwał się z ta-

ką siłą i namaszczeniem, nikt nie wznosił tak wysoko lutni polskiej. Nie dziw więc, że głos Reja przeważał i przyjął się w narodzie.

Kochanowski przywykł do ziemi francuskiej, polubił ten kraj, jak o tem świadczy piękna elegia 8-ma, żal mu go było opuścić, ale przemógł głos „strzechy rodzinnej, który donośnie wzywał go do ojczyznej ziemi“ *).

W roku 1557 powrócił też Jan do kraju, gdzie właśnie ta „strzecha pozabawiona obojga rodziców“ zagrożoną była z powodu jego nieobecności. Jakkolwiek niektórzy biografowie wielkiego poety twierdzą, że nie długo nateraz zabawiał on w kraju, mimo to zdaje się nie podlegać wątpliwości, że zajęty uregulowaniem spadku po rodzicach, nietylko nie wychylał się po za obręb rzeczypospolitej, ale że nawet odsunął się od publicznego gwaru i w ustroniu tworzył elegie, z których mianowicie pierwsza księgi III-iej, domniemanie to potwierdza. Najwiarogodniejszy zaś ze wszystkich, Starowski powiada, że zaraz po powrocie do kraju Jana, wezwał go biskup krakowski Padniewski na dwór Zygmunta Augusta i wyrobił mu stanowisko w poczcie sekretarzy królewskich. W orszaku dworzan Kochanowski umiał jednać sobie wszystkie serca i wzbudzać szacunek i przyjaźń. Imię jego znanem już było z nadesłanego wiersza i dość

*) „Sed domus infelix utroque orbata parente
„Clara me in patriam voce vocabat humum.“
Księga III, Elegia 8.

tak samo dla niej miarodajnych, utrzymała się na wyższym cokolwiek poziomie 3,07 $\frac{1}{2}$ za kamień. Nafta amerykańska mimo wyższych notowań za granicą utrzymała u nas cenę 7 $\frac{1}{4}$ kop. za funt. Tak samo bezzmiennie płacą za produkt kaukazki.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 12 kwietnia).

Po parodniowej zniżce rubli, sobota zaczęła kurs znowu haussą, która popchnęła kurs końcیمیęsny aż do wysokości 209,50. Zyskaliśmy zatem znowu od ostatniego w tych czasach najwyższego notowania całą markę na 100 rublach. Tym razem, po za obrębem dotychczasowych czynników niezawodnie oddziałal na podniesienie się kursu nowy wzgląd, którego wpływu zresztą oddawa się domyślano. Mamy na uwadze pożyczkę, o której teraz mówią już jako o fakcie, niebawem mogącym się spełnić. Co do samych szczegółów pogłoski, to według jednych nowa emisja ma obejmować 150 mil. rs., a według innych aż 200. Pomijając jednak rozbiór wiarygodności tych cyfr, w tem miejscu dla nas obojętnej, stwierdzamy tylko, że wiadomość o pożyczce przyjęta została przez giełdę berlińską nadzwyczaj przychylnie, a korzystna ta opinia znalazła wyraz w wskazanej już zwyżce. Kurs 209,50 przelómaczony na notowanie giełdy warszawskiej wynosi 47,72 $\frac{1}{2}$. Naturalnie do tego poziomu notowanie u nas nie zeszło, ale w przewidywaniu zwyżki obniżono już kurs w sobotę dosyć znacznie, bo do 48,71 $\frac{1}{2}$, a nawet, choć tego ceduła nie wykazuje, do 48,05. Najniższy kurs naszej giełdy w przeciągu tygodnia był w poniedziałek 47,97 $\frac{1}{2}$, najwyższy w środę 48,35. Żądania marek krótkoterminowych były w zwykłym stosunku wyższe. Weksłami długoterminowymi na Berlin obracano po 48,12 $\frac{1}{2}$ w poniedziałek 48,42 $\frac{1}{2}$ w środę, 48,40 w czwartek i 48,32 $\frac{1}{2}$ w piątek. W sobotę przy braku obrotów żądano 48,30. Najwyższy kurs za funty płacono w środę, 9,83, poczem w sobotę notowanie spadło do 9,76 $\frac{1}{2}$. Żądania obracały się w granicach 9,85—9,78 $\frac{1}{2}$. Długoterminowe weksle zaś Londynu nie były w obrocie. Franki po poniedziałkowym notowaniu 39,02 $\frac{1}{2}$, podniosły się na 39,07 $\frac{1}{2}$, potem przez trzy dni stały 39,17 $\frac{1}{2}$, a w sobotę zeszyły do 39. Ostatnie więc notowanie guldenów wynosiło 81,10, gdy w przeciągu tygodnia płacono wyżej, a w poniedziałek niżej o 10 kop. Obroty giełdy warszawskiej, z powodu świętecznego charakteru tygodnia, i niepewnych wskazówek berlińskich, były minimalne. Większego ożywienia spodziewać się dopiero można po Wielkiejnocy u izraelitów. Chroniczny już obecnie zastój utrzymał się w swej ujemnej sile na rynku papierów publicznych. Ruch kursów był przeważnie zniżkowy. Największa stagnacja panuje w dziale papierów państwowych. Tak pożyczka wschodnia z 93,80 w żądaniu spadła w końcu tygodnia do 93,70, a w środę żądano nawet tylko 93,60. Tranzakcje uskutecznił raz i emisją po 92,55, a III po 93,60. Listy likwidacyjne duże z 88,25 w kursie zaoferowań spadły na 88, a małe z 87,90 na 87,80; płacono 88,05—87,80 za duże i 87,60 za małe. Pożyczka premiowa i bilety banku państwa zupełnie bez ruchu. Listy zastawne ziemskie serya L. A. spadły już w żądaniach niżej pari, bo do 99,90, igdy nabywano je tylko po 99,65 (na początku tygodnia przy 100 w zaoferowaniach płacono 99,90). Inne sery I nie miały wcale nabywców, choć lit. B. taniej jest ofiarowaną o 20 kop., t. j. po 99,70, a małe po 99,60. Serya II i IV zupełnie bez ruchu. Lit. A. Sery III silniej się trzymała; po jednej tranzakcji po 99,20 podniosła się w zaoferowaniach do 99,50.

Natomiast B. z kursu żądań 99,35 straciły 10 kop., a małe 15 kop., stanawszy na poziomie 99,15; za ostatnie w dwóch tranzakcjach dawano 99,10. Listy zastawne m. Warszawy mało się zmieniły. Serya I uzyskała 5 kop. w zaoferowaniach, których kurs w obec tego wynosi 96,30, a tranzakcyjny 96,15. Serya II stoi bezzmiennie na równi 95,25, płacono zaś 95,10—95. Seryę III ofiarują ciągle po 94, a nabywają po 93,75. Jedynie serya IV spadła o 10 kop. t. j. z żądań po 93,75 na 93,65; kupowano raz po 93,50—93,55. Listy zastawne Łódzkie serya I 86,25, serya II 85, a serya III 83,70; ostatnimi obracano po 83,55. Listy wileńskie przy zaoferowaniach po 93, kupowano 92,87 $\frac{1}{2}$. Akcje ciągle bez ruchu, a notowania nominalne.

Zboże. Toruń, 11 kwietnia. Powietrze w ubiegłym tygodniu było przeważnie chłodne, chwilami padał deszcz, w środę dosyć obfity. Na targu usposobienie było słabe. Żyto przy braku dostatecznych dowozów było pożądane, pszenica natomiast w zaniedbaniu, dopiero w ostatnich dniach więcej poszukiwana. Jarzyny miały popyt do bry. Płacono za 1,000 kgr. pszenicy tranz. 135—165, krajowej pszest. z wyr. 155—160, zdrowa 160—170, jasnej z wyr. 160—165, zdrowa 170—172. Żyta transit. 110—125, krajowego 125—130, 130—135. Jęczmienia rosyjskiego 110—140, krajowego 115—145. Owsa rosyjskiego 115—135, krajowego 125—135. Grochu na paszę 135—145, wrzącego 150—175, Victoria 170—200. Żubinu nieb. 50—80, żółt. 50—85. Kuchurpakowego 126—132, lnianego 135—140. Otrąb pszennych 90—100, żytnich 96—120. Koniczyny czerwonej 40—55, białej 45—75.

Przemysł w Warszawie. Według sprawozdań urzędowych w roku 1882 w Warszawie znajdowało się 311 zakładów przemysłowych, w których pracowało 14,844 ludzi, wartość zaś ich produkcji dosięgła 30,755,987 rs.

W porównaniu z rokiem poprzednim 1881, liczba fabryk i zakładów przemysłowych zmniejszyła się o 9, liczba robotników również się zmniejszyła o 140 ludzi; robotników obcych przybyło 42, miejscowych ubyło 112; pomimo to produkcja wzrosła o 1,494,582 rs. chociaż zamówienia do Rosji były o wiele mniejsze niż lat poprzednich.

Najsilniej rozwiniętą była produkcja tych zakładów, które zajmują się przerobieniem roślinnych materiałów; dosięgła bowiem wartość 13,260,267 rs., z czego przeszło półczwarta miliona rubli przypada na fabryki tytoniu, prawie trzy miliony rubli (2,906,935 rs.) na destylarnie i również tyle (2,857,480 rs.) na browary. Następnie co do ilości produkcji, idą fabryki wyrobów stolarskich, takich jak meble, forniry, wartość których wyniosła 714,900 rs. Powozów zbudowano na 323,850 rs., a fortepianów za 113,000 rs. Czekolady i pierników wyprodukowano za 283,000 rubli, krochmalu i farbki za 121,700 rs.; młyny zaś i piekarnie miały obrotu 1,462,450 rs.

Za fabrykami i zakładami powyższej grupy idą fabryki przerabiające ciała kopalne, ilość produkcji, których dosięgła 10,058,220 rubli. Pomiędzy fabrykami temi znajdują się także inne, jak: fabryki wyrobów metalowych, fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, fabryki najzylbru i przedmiotów srebrzonych, gazu węglowego, wyrobów chemicznych, lamp, asfaltu, narzędzi matematycznych, fizycznych i chirurgicznych, wyrobów stalowych, polewania zwierciadeł, narzędzi hydraulicznych, farb olejnych i laku i nakoniec fabryki noży oraz broni myśliwskiej i ładunków.

Trzecią grupę, co do ilości produkcji stanowią fabryki przerabiające materiały, jakich dostarcza świat zwierzęcy—suma, któ-

rej to produkcji wyniosła: 6,010,220 rs. Z cyfry powyższej 4,749,200 rs. przypada na garbarnie (chyba w rzeczywistości znacznie więcej) i rs. 529,460 na mydlarnie. Za nimi dopiero idą fabryki perfum i mydła toaletowego, białoskórnice i grzebieni oraz wyrobów rogowych.

Co się tyczy fabryk wełny, bawełny, jedwabiu i lnu oraz papieru, to tych produkcja jest niewielka, bo tkanin wełnianych wyrobiono na 1,387,380 rs. a papieru na 4,420 rs.

W ciągu roku 1882 założono nowych fabryk 16, a mianowicie 3 fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, 3 wyrobów metalowych, 2 białoskórnice, 1 taśm, 1 wstążek jedwabnych, 1 destylarnia, 1 browar, 1 fabryka krochmalu, 1 narzędzi hydraulicznych, 1 kamieniarska, 1 farb mineralnych. W fabrykach tych pracowało 298 ludzi, produkcja ich wynosiła 292,610 rs.

W tymże samym roku zamknięto 3 garbarnie, 2 fabryki tytoniu, 2 browary, 2 fabryki stolarskie, 2 białoskórnice; 2 najzylbru i przedmiotów srebrzonych, 2 cegielnie, 1 tkacką, 1 miodosytnię, 1 tartak, 1 kamnarszy i obuwia, 1 blacharska, 1 polewania zwierciadeł, 1 wód mineralnych, 1 wyrobów gipsowych i parową farbarnię. W powyższych fabrykach przed zamknięciem pracowało 405 robotników, produkcja ich zaś dosięgała 371,060 rs.

Płaca, jaką robotnicy otrzymali w pomienionym roku 1882 wyniosła 4,246,949 rs. Materiałów surowych potrzebnych do przeróbki zakupiono za granicami kraju za rubli 3,698,020, w kraju zaś nabyto takowego za rs. 12,629,290.

Cyfry powyższe, zapewne nie są dokładnie, o ile nam się zdaje, a to dla tego, iż rzadko kiedy przemysłowcy prawdziwie podają, tak wartość produkcji jak i wysokość obrotów, w zakładach przez siebie prowadzonych, w każdym razie, to co podaliśmy, daje jakitaki obraz ruchu na polu przemysłem w Warszawie.

Bezrobocie w Anzin powoduje ogromne straty. Ciekawą statystykę w tej mierze pomieścił niedawno dziennik francuzki „Temps”. Zmowa zaczęła się dnia 21 lutego. Do pierwszego kwietnia pracownicy utracili nie mniej jak 1,200,000 franków, nie licząc w to węgli, które otrzymywali na swoje potrzeby darmo. Straty zaś właścicieli kopalń wynoszą 259,000 tonn czyli 2,604,000 franków. Najwięcej wszelako stracił kraj, którego produkcja roczna o tak poważną cyfrę się zmniejszyła.

Australski handel wełną w r. 1883/84. Według sprawozdania konsulatu z Melbourne, z dnia 15 lutego b. m., które ogłasza „Reichsanzeiger”, handel wełną na tamtejszym rynku, przybrał w ostatnim miesiącu rozmiary o wiele większe, aniżeli zwykle przy końcu sezonu. Sprzedano 14,430 bel, tak, że z 209,459 bel wystawionych na targu od początku sezonu (17 paź. z. r.), 173,750 bel znalazło nabywców na licytacji. Pomimo tego, że sezon uważać można obecnie jako już ukończony, na targ nadchodzą bez przerwy mniejsze konsygnacje z dalszych okolic kolonii, lub też z okolic gdzie wełnę później strzygą, nadto wielkie partje wełny znajdują się w drodze z kolonij sąsiednich. Prawdopodobnie więc i w ciągu następnych tygodni dowozy na targ będą obfite, a znajda one niewątpliwie dobre przyjęcie, gdyż pomimo ukończenia sezonu popyt wcale się nie zmniejsza a prawdziwie dobre gatunki są owszem żywo pożądane i ceny ich utrzymują się na dawnej wysokości. Odnosi się to szczególnie do dobrych gatunków średniej wełny merinos i wyborowych krzyżowanych, których na targu jest bardzo mało, jak zwykle przy końcu sezonu. Również wielki popyt ma ciężka wełna myta

sposobem fabrycznym. W wielu okolicach N. Potud. Vales i Queenslandu pogoda była niepomyślną dla hodowli owiec i bydła; chociaż gdzieś niegdzie spadło trochę deszczu, to jednak nie tyle, by mogło dostarczyć dostatecznej ilości wody i poprawić wzrost roślin pastewnych, wstrzymamy panującą w tej porze roku suszę. Na brak deszczu nie może się jednak uskarżać południowo-zachodni Queensland, a ponieważ zbliża się deszczowa pora porównania dnia z nocą, prawdopodobnie więc wkrótce stan powietrza pomyślnie się odmieni. Fracht do Londynu żaglowcem wynosi 3/3 p. od funta wełny brudnej, 1/2 p. od mytejs; parowcem przez kanał suezki 3/3 p. od brudnej, 3/4 p. od mytejs.

Kronika Łódzka.

(—) *Z teatru polskiego.* Na obadwa przedstawienia święteczne zebrała się dość znaczna liczba widzów. Mianowicie górne piętra, parter i ostatnie rzędy krzeseł zupełnie były zajęte. Gra artystów odpowiadała też ogólnemu nastrojowi. Wszyscy, a najbardziej pani Wesołowska i pan Rożański, silili się na wywoływanie efektów i t. zw. korespondowanie z galeryą. Ze nie zyskał na tem utwór Bałuckiego „Gęsi i gąski”, zdaje się nie podlegać wątpliwości — ale publiczność bawiła się dobrze. I to coś znaczy.

Nieszczęśliwy wypadek. Pociąg kolejowy, przybývający z wykle z Warszawy do Łodzi o godzinie 4 mia. 5, spóźnił się w sobotę o całą godzinę. Przyczyną tego opóźnienia był wypadek, jaki się wydarzył na przestrzeni pomiędzy Skierniewicami a Pływią.

Jeden z pasażerów, siedzący w przedziale klasy trzeciej zaczął się przechadzać po kurytarzyku. W chwili kiedy zamierzał właśnie przejść do innego wagonu poślignął się i wypadł. Jeszcze po tem wypadnięciu mógł się być uratować, gdyby nie był stracił przytomności, nie zerwał się z ziemi i powtórnie nie upadł, tym razem tak nieszczęśliwie, że koła pociągu przez pół go przejechały. W skutek tego zatrzymano bieg wagonów, zabrano szczątki do Rogowa, gdzie spisano protokół oraz załatwiono pierwsze formalności prawne.

(—) *Poparzenie.* Straszne nieszczęście nawiedziło w Sobotę wielkotygodniową dom państwa K. przy ulicy Cegielnianej i zniweczyło wszelką radość święteczną. Synek ich bowiem kilkoletni zbliżył się do wanny, napełnionej wrzącą wodą, przechylił się i wpadł w ubranu do tego waru. Natychmiastowa pomoc lekarska zdołała dziecicę uchronić od śmierci, lubo stan, w jakim się ono ciągle jeszcze znajduje, nie przestaje budzić groźnych obaw.

(—) *Praktyczny projekt.* Miejscowa „Lodzer Zeitung“ zwraca się z prośbą do tułtejszych właścicieli zakładów fabrycznych, aby w razie zapotrzebowania sił roboczych zwracali się do zarządów tanich kuchni, gdzie setki ludzi szukających zatrudnienia codziennie się schodzą. Ułatwia to znacznie porozumienie się wzajemne.

(—) *W miejscowej parafii ewangelickiej* odbyła się w ubiegłym Wielkim tygodniu doroczna konfirmacja dorastającej młodzieży, mianowicie w poniedziałek i środę w języku niemieckim, we wtorek zaś konfirmacja polska. Młodzieży było w ogóle płci męskiej 394, płci żeńskiej zaś 433, razem 827. Wielka ta liczba świadczy o ogromie parafii i usprawiedliwia gorące życzenia tak pastora jako i parafianu przedkiego poświęcenia nowego kościoła, co też nastąpi, jeśli wszystko dopisze, dnia 1 lipca r. b., jako w czwartą rocznicę położenia kamienia węgielnego.

icznych utworów łacińskich; otaczano go więc poważaniem, za co on odwiedzając się, opowiadał szczegóły swych podróży, a gdy ten materiał się wyczerpał, rozweselał „Fraszami”, które obiegają kraj, wyrabiały coraz głośniejsze imię ich twórcy. Przed nim świat cały wówczas był otwarty; gdyby był poszedł za radą życzliwych sobie biskupów Padniewskiego i Myszkowskiego i obrał stan duchowny, byłby niewątpliwie osiągnął wysokie dostojęstwa, znaczenie i dochody. Ale skromny pieśniarz nie czuł do tego stanu powołania, albo raczej zamało się cenił i nie ufał siłom swoim, aby mógł podołać obowiązkowi kapłana. Na usilne jedynie żądania swych mecenasów przyjął probostwa poznańskie i zwoleńskie. W owych czasach proboszczem mógł zostać każdy, kto tylko położył jakiegokolwiek zasługi dla kraju — był to rodzaj „synekury.” Takim „proboszczem” został też i Kochanowski.

W roku 1567 opuścił poeta dwór, dla którego czuł niechęć i niezadowolenie. Jakiego rodzaju były powody tej niechęci, czy zawiędzone nadzieje, czy też tęsknota za swobodniejszym życiem, na to w pismach jego ówczesnych niema dostatecznych wskazówek — może i jedno i drugie — tyle jednakże widać z tych pism, że poeta czuł wielki żal do Zygmunta Augusta, żał słuszny mo-

że — a otwarty. Opuściwszy dwór, przy którym zabrakło już nawet wkrótce i starego króla i protektora Myszkowskiego, przeniósł się do zacisza ojczyzszego, Czarnolasu. Zrzekł się beneficjów duchownych, osiadł na zagonie i połączył się dożgonnemi ślubu z Haną, córką szlacheckiego rodu Podlódowskich.

Jeżeli w pierwszym okresie jego życia t. j. podczas pobytu u dworu, o stronę lutni jego potracą skarga na „nielaskawe szczęście,” to znów w drugim okresie, na każdym prawie utworze wycisnęło się piętno błędnego spokoju duszy. Od czasu ożenienia widnieje też on nam dopiero jako prawdziwy poeta a ulubieniec narodu. Ukochawszy zacisze domowe, uwielbiając swoje „nadobną Hanę” oddał się dopiero, w ścisłem tego słowa znaczeniu, poezji i począł icsie tworzyć. Oddany swemu domowemu szczęściu, odrzucił wszystkie ponętne obietnice, choć one nawet przychodziły z tak życzliwych rąk, jak sławnego Jana Zamojskiego, który w Czarnolesiu częstym bywał gościem. Z tych też to czasów pochodzą legendowe prawie opowiadania o rozłożystej lipie, w której cieniu lubił marzyć i... tworzyć.

Mimo tego zakochania się w rodzinnej zagrodzie, Kochanowski nie pozostał obcym dla spraw Rzeczypospolitej. Na zjeździe stężyckim, a następnie na sejmie warszawskim,

widzimy poetę naszego obstającego przeciwko oborowi na króla któregośkolwiek szlachcica i głosującego za młodszym synem cesarza niemieckiego. Może też i jego usiłowaniam zawdzięczyć po części można, że Stefan Batory osiadł na polskim tronie. Spełniwszy obowiązek swój jako obywatel, powracał znów na łono rodziny, pogodnie spoglądając w przyszłość kraju zapowiadającą się świetnie pod dzielnymi rządami Batorego. Ale nie było mu danem używać długo tego spokoju. W dom jego uderzył straszny dopust boży. Najukochańsze z dzieci Kochanowskiego „wdzięczna Urszulę” zabrała „śmierć nielitościwa.” Odtąd zaczyna się trzeci okres, który słusznie nazywa Przyborowski „czasem cichego smutku.” Dotknięty do głębi wielkością straty, wypiewał wtedy duszę swoją i obdarzył nas ostatnimi przepięknymi utworami, tak dobrze znanymi *Trenami*.

Nie dosyć atoli na tem nieszczęściu. Sercowy i silnie czujący, przywiązany gorąco do swojej rodziny Jan dożył, jeszcze wielkiej zniewagi, zarówno dotykającej rodziny, jak i kraj cały. Brat żony jego Jakób Podlódowski, wysłany jako podkoniuszy do Turcyi w celu zakupienia koni dla króla, został tam haniebnie zamordowany. Zbolała po tej drodzej stracie udał się w mie-

siącu sierpniu 1584 r. na konwakację do Lublina, aby przed tron królewski złożyć swoją skargę, wraz z prośbą o pomśzczenie na pohańcach głowy szlacheckiej. Nie doczekał się jednakże poeta posłuchania. Rozpacz i żal wstrząsnęły do głębi jego duszę i zatamowały mowę właśnie wtedy, kiedy sprawa miała przyjść pod rozagę królewską. Tknięty paraliżem, zeszedł z tego świata dnia 22 sierpnia 1584 r. a zwłoki jego złożono w grobie familijnym w Zwoleniu, gdzie również stanął pomnik dotąd zachowany.

Z tego krótkiego opisu życia poety przekonac się można, że Kochanowski był niepospolitym na swój wiek człowiekiem. Wykształceniem górował nad innymi, życiem cichem zasłużył się rodzinie, utworami zajął naczelne miejsce w literaturze, a przez śmierć poniesioną na usłudze publicznej zjednywa sobie tem większą część u narodu. „I długo płakał lud takiej ofiary.”

Pozostaje nam jeszcze rozejrzeć się w pismach jego i przebieść po krótko utworach, którymi sobie zdobył przydomek „*Księciu poetów*”.

(—) Na rzecz tanich kuchen złożyli jeszcze przed świętami ofiary panowie: M. Sprzączkowski na rozdzielnie pomiędzy zgłodniałych 200 marek czyli 10 rubli, C. Hoffrichter również 10 rubli, Dr. Barok 5 rubli, L. Zoner 3 rs. i Ollendorf 10 rs.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Ministerium sprawiedliwości wydało rozporządzenie, z mocy którego suma 2,000 rs., wyznaczona co rok na wydatki prokuratorów w Królestwie Polskim, przechodzi obecnie do dyspozycji p. ministra sprawiedliwości na zwiększenie kancelaryj prokuratorów izb sądowych w ogóle.

Projekt do prawa o odpowiedzialności majątkowo-karnej właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych za uszkodzenia na zdrowiu robotników podczas pracy, został już wniesiony, jak donoszą dzienniki petersburskie, do opinii rady państwa.

Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej przyjęła za zachowaniem praw osób trzecich następujące zapisy, zawarte w testamentach s. p. Franciszka Rutkowskiego: dla instytucji jałmużniczej przy kościele św. Kazimierza rs. 450, dla biura nędzy wyjątkowej rs. 450; dla Towarzystwa dobroczynności rs. 450 i dla instytucji wsparcia św. Wincentego a Paulo rs. 450.

Włodzimierz Spasowicz, znakomity adwokat i uczyony, przybędzie jeszcze w tym tygodniu do Warszawy, gdzie wygłosi odczyt o „Byronie i niektórych jego poprzednikach”.

Najem robotników. Towarzystwo Rolnicze gubernij Południowych udało się do innych towarzystw i wszystkich ziemstw wspomnianych gubernij, ażeby wspólnie starały się o zmianę prawideł względem obustronnego wypełniania umów robotników z najmującymi i określenie odpowiedzialności robotników za niedotrzymanie umowy.

Ananasarnie. Korespondent do „Wieku” z Mińska litew. donosi, że w pobliżu kolei Moskiewsko-Brzeskiej w pow. Nowogrodzki, pewien obokrajowiec zakupił kawał lasu. Po wycięciu drzew, grunt okazał się do uprawy całkiem nieprzydatny. Właściciel zatem postanowił urządzić na zakupionej ziemi ogromną ananasarnię, jakiej dotąd gubernia Mińska nie posiadała. Potrzebne do tego budynki już się wznoszą i zapewne do jesieni wszystko będzie gotowe. Z istniejących obecnie w gubernii Mińskiej ananasarni, najwięcej produkuje prusinowska, w powiecie Iłumeńskim, założona przed kilkunastu laty przez p. Maszewskiego, dziś należąca do hr. Czapskiego. Ananasarnia w Prusinowie daje około 3,000 rs. rocznego dochodu, a pozostaje w dzierżawie p. Ablamowicza.

Smutny obraz zastój ekonomicznego w Wilnie przedstawił korespondent do „Kur. warsz.”. Pisze on, że zastój w handlu, brak cen, trudność zbytu—silnie dają się we znaki ziemianom tamtejszym. Stan zaś taki pognebia najbardziej oddziaływa na gospodarstwa średnie, których egzystencja z każdym rokiem staje się trudniejszą. Brak znowu robotnika w porze letniej paraliżuje sprzęt zboża z pola, podczas gdy to, co zebrać zdołano, oczekuje w spichrzach... kupca.

Za pud żyta płać obecnie 84—88 kop., jęczmienia 85—90, owsa 75—80 i t.d.

Wódka też spadła w cenie, gdyż za wiadro 40% Trallesa z niechęcią płać rs. 4.

Wiadomość o fabryce wosku i świec parafinowych w Strzemieszycach, zacierpnięta przez nas z pism warszawskich, wynaga sprostowania o tyle, że fabryka Sosnowicka, założona poprzednio pod firmą: „Pierwsza fabryka ceryzyny i parafiny Reichera, Kernbauera i Oppenheim”, jak sama jej nazwa wskazuje, nie ogranicza się wyrobem wosku. Stosownie do wiadomości zasięgniętych od naszego korespondenta, fabryka Strzemieszyczka istniejąca pod firmą: „Gartenberg, Lauterbach, Goldhammer et Wagnann Fabbrica Ceresina”, zatrudniać może około 50 robotników.

Na Szlaku zgromadzenia włościan, urządzane przez księdza Radziejewskiego i majora Szmule, zaczynają już, jak donosi „Gaz. Polska”, przynosić dobre owoce. Lud górnoślązki garnie się, gdzie go tylko wezwano, ochotnie do spółek Raiffeisnowskich, wpisując się do związku włościańskiego, abonuje „Katolika” i „Gazetę górnoślązką”, stawia się na wiece, dopomina się o naukę języka ojczystego dla dzieci swoich i wykład zasad wiary. Pociągające te objawy zatrąca tylko wzmagać się ciągle emigracja do Saksonii. Tak n.p. z okolicy Gogolina wywędrowało w ostatnich czasach przeszło 500 wiejskich dziewczyn, a z jednej wsi pod Prudnikiem 25. Wszystkie udały się nad Łabę.

Z ruchu wydawniczego. Znany literat p. L. Tatomir wydał dzieło p. t. „Jan Ko-

chanowski, opowiadanie z XVI wieku”, które ma się odznaczać wszelkimi zaletami, cechującymi tego autora. Równocześnie wyszły też dwie rozprawy prof. K. Morawskiego „Andrzej Patrycy Nalecki, jego życie i pisma” oraz „Z dziejów odrodzenia w Polsce”.

Stan średni we Francji składa ciałe dowody, że nie podziela zapatrywań anarchistów i potępia ich zbrodnicze zamiary. Obywatele urządzili też pomiędzy sobą rodzaj „samopomocy” przeciwko burzycielom porządku. Jawnie i otwarcie występują z protestacjami, jak tego w ostatnich czasach dowiedli na meetyngu w Lille. Każdą nową socjalistyczną przerywano okrzykami: „Niech żyje Francja! Niech żyje armia!”. Oburzeni tem przywódcy socjalistów chwycili się energicznego środka i uderzyli na tłum nie rozumiejący ich teoryj, przyczem jednakże dotkliwą ponieśli klęskę. To samo wydarzyło się także w Roubaix, gdzie—rzecz dziwna—policya bronić musiała anarchistów, przed rozjuszoną tłumem.

Londyńskie ministerium dla spraw zagranicznych wydało książkę błękitną w sprawie środkowej Azji. Książka ta zawiera wszystkie dokumenty urzędowe poczynawszy od 30 grudnia 1881 aż 15 kwietnia 1884, kończy się zaś depezą E. Thorntona, donoszącą o zajęciu Merwu przez Rosyę. Ciekawe są noty dyplomatyczne, dotyczące Merwu a pochodzące z dawniejszych lat. W kwietniu 1882 upewniał p. Giers Anglię, że bynajmniej nie jest zamiarem Rosy wkroczyć do Sarach albo Merwu; gdyby zaś kiedy miało zajść te kraje, to tylko wówczas, gdy bieg spraw europejskich do tego Rosyę przymusi. Widocznie chwila ta już nadeszła.

„Times” pomieścił niedawno depezę, wysłaną przez Baringa do lorda Granville'a a dotyczącą handlu niewolnikami w Egipcie. Baring oświadcza w niej, że tego ohydneho handlu ukrócić się nie da ani rozkazem Kedywa, ani też żadną ugodą państwową, gdyż religia mahometan wprost go nakazuje. Ugodzenie zaś w tę najślisniejszą strunę ludności t. j. w religij, pociągnąćby musiało jeszcze większe objawy fanatyzmu, niż to dotąd miało miejsce. Zdaniem Baringa lud tamtejszy nie obojętnym okiem spogląda na przebieg akcji, sympatyzuje z Mahdim i dla tego radzi on, aby unikać wszystkiego, co niezadowolone wywołać może.

Dwa portrety Grotgera w chacie włościańskiej w Galicyi. Podczas misyj religijnych, odbywanych w okolicy Horodunki między ludem Galicyi, włościanie i kobiety wiejskie znosiły różne obrazy świętych z prośbą, aby ojcowie duchowni je poświęcili.

Nieśmiało zbliżyła się sędziwa kobieta do księdza odbywającego misję a na zapytanie, czego by chciała—odrzekła, że ma dwa bardzo piękne obrazy, które są dla niej świętością... choć to nie święci, tylko obrazy moich dzieci.

Zaciekawiony tem misjonarz oglądał dwa portrety przedstawiające pigłne typy Łusina i Rusinki w malowniczym stroju, wykonane kredką.

Ej! to proszę jęgości—rzekła kobieta—przed laty był tu młody malarz, wymalował mi te dzieci, darował obrazy—i powiedział, jeśli by broń Boże przyszła na was wielka bieda, to idźcie z temi obrazami do Lwowa, pokażcie tylko podpis, a tam je kupią chętnie i za każdy obraz dadzą po 500 papierków. Choć to bieda czasem na przednówku, to jednak—dodała kobieta—obrazów tych nie chciałam się pozbyć, bo to taki był dobry pan, co je malował.

Zakonnik, z którego opowiadania „Czas” podaje te szczegóły stwierdził, że na portretach jest podpis Artura Grotgera, a obrazy mają wszystkie cechy jego niezrównanego talentu.

Kolonja polskie w Albanii. Od kilkuset lat, według podań, napływali do Albanii osadnicy z jeńców wziętych do niewoli przez Turków i tatarów. W liczbie tych osadników wielu było mieszkańców prowincyj polskich. Z czasem ci ostatni pozbyli się języka i obyczajów, zlewając się z krajowcami słowianami. Niektóre nazwy dotąd używane, jak Wodaziva (Aquaviva), Jezierina (Lago), Puc mali (Pozzo piccolo), świadczą o polskim pochodzeniu. Od lat 20-tu w rzeczonych koloniach osiadło 30 kilka rodzin polskich, które odżyły dawną tradycją. W Aquavivie w r. 1862 było 1763 słowian; teraz ta liczba wzrosła się żywołem polskim o głów sto. Czasopismo „Ansland” podaje, iż w liczbie ziemiaków naszych znajduje się lekarz, kilku przemysłowców i księży. Ogół trudni się pracą ręczną i wyrobkiem, wreszcie rolą. Włoski „Dizionario storico fisico” w edycji z r. b. wiele o kolonji polskiej i rzeczonych okolicach podaje ciekawych szczegółów.

Samozwaniec. Ex-cesarzowa Eugenia miała szczególną w tym czasie niespodziankę. Jakis młodzieniec rzucił jej się do stóp, podając się za cesarzównicę. Nadzwyczajne podobieństwo samozwancza więcej od jego bezczelności obecnych zdziwiło. Oszust, pochodzący z Kopenhagi, policya angielska aresztowała.

Książę Albany, o którego śmierci donosiliśmy czytelnikom naszym występował po dwakroć z hojnym datkiem dla polaków mieszkających w Londynie. Z tego powodu rodacy nasi mieszkający w stolicy angielskiej przelali do Windsoru wieniec żałobny z napisem: „Żal i wdzięczność...”

Jatka z końskim mięsem. Jeden z rzeźników wniósł podanie do magistratu o dozwolenie otwarcia w Warszawie jatki z końskim mięsem. Ciekawa tylko rzecz z jakich koni będą w owej jatce sprzedawali mięso, czy z folblutów, czy z tramwajowych, czy też tradycyjnych „kanarków”.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 13 kwietnia. Dnia 11 b. m. został zamknięty kongres ornitologów. Na-

stępca tronu podziękował obecnym za liczny współdział.

Paryż, 12 kwietnia. W okręgu kopalni Anzin nie przyszło wprawdzie do nowych wybuchów, rozdrażnienie trwa jednakże ciągle jeszcze. Wczoraj odbyło się tutaj 17 zebrań, na których wygłaszano podburzające mowy.

Londyn, 14 kwietnia. Do biura Reutersa donoszą z Szangai, że w kołach rządowych obiegają wersje, iż ambasadorowie chińscy markiz Tseng i Li-Fong-Peco zostaną wkrótce odwołani.

Petersburg, 14 kwietnia. Towarzystwo geograficzne otrzymało wczoraj telegram z Alaszapu od znanego podróżnika Przewalskiego, donoszący, iż szczęśliwie przebył pustynię Gobi. Jutro wyrusza on do Kuku-nuru.

Suakim, 13 kwietnia. W dniu 12 b. m. miały się odbyć narady Marghani'ego z kilku innymi szekaimi. Zebranie jednakże nie przyszło do skutku.

Cahors, 14 kwietnia. Prezydent ministrów Ferry, oraz inni członkowie gabinetu przyjmowali dzisiaj wszystkich naczelników władz. Biskup wyraził się do Ferrer-go, że duchowieństwo podziela zapatrywania rządu i że zalicza się do stronnictwa republikańskiego. Ferry dziękując wyraził nadzieję, że węzeł łączności zawsze się utrzyma i stosunki pozostaną przyjazne.

Berlin, 15 kwietnia. Pożyczka 5% rosyjska z roku 1873 notowana rs. 93 kop. 12, 4% pożyczka z roku 1880 notowana rs. 76 kop. 87.

Berlin, 15 kwietnia. Obroty wartościarni rosyjskimi niezmiernie ożywione. Banknoty notowane rs. 210,50.

Paryż, 14 kwietnia. Wczoraj na uczcie w Montanban minister spraw wewnętrznych Waldeck oświadczył, że rząd i nadal postępować będzie w duchu polityki Gambetty i na zewnątrz przestrzegać będzie polityki pokoju, nie polityki rezygnacyjnej, gdyż Francya chce bronić swoich praw; na wewnątrz rząd będzie umacniał rzeczpospolite.

Kair, 14 kwietnia. Powstanie znów się wzmagą. Komunikacja z Berberem przerwana. Powstańcy grożą miastu od strony Nilu. Gubernator zażądał pomocy wojsk angielskich.

Paryż, 14 kwietnia. Z Tonkinu donoszą, że brygada Negriera ostrzeliwała w środę wieś pod Honghoa. Nieprzyjacieli podpalił miasto i zaczął się cofać. Brygada Briera przeprawiła się przez Czarną rzekę i w czwartek miała opanować Honghoa. Nieprzyjacieli uciekł na granicę chińską.

Madryt, 13 kwietnia. Rozsiewane pogłoski o stosunkach wyspy Kuby są zupełnie bezpodstawne. Gubernator telegrafował, że banda, zostająca pod przewodnictwem Aguer-ra uciekła w góry i że składa się tylko z 15 ludzi. Żandarmi zajęci są ich pogonią. Zresztą na wyspie panuje zupełny spokój.

Liverpool, 12 kwietnia. Aresztowano tutaj feniana, nazwiskiem Dały, w którego mieszkaniu znaleziono maszynny piekielne. Przyrzędy te są zupełnie podobne do wykrytych dawniej na dworcach kolei. Zdaje się też nie podlegać wątpliwości, że Dały brał udział we wszystkich zamachach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 14 kwietnia. Wykaz banku państwa, z d. 14 kwietnia. Stan kasy 76,921,949 (ubyło 468,406), skupione efekty 23,996,893 (ubyło 519,646); zaliczki na papiery publiczne 3,090,227 (ubyło 16,468), zaliczki na akcje i oblig. 23,131,896 (ubyło 266,651); rachunek bieżący ministerium finansów 72,438,766 (przyb. 793,601); inne rachunki bieżące 71,048,918 (przyb. 2,294,974); zastawy oprocentowane 30,354,389 (przyb. 349,638).

Petersburg, 10 kwietnia. Wskaże na Londyn 24 1/2, 11 pożyczka wchodnia 94 1/2, 11 pożyczka wchodnia 94 1/2, nowa renta złota 160 3/4, petersburski bank dyskontowy 496.

Wiedeń, 14 kwietnia. wiecz. Akcje kredyt. 322.90, także węgier. 320.75, francuskie 318.40, lombardy 143.80, galicyjskie 293.75, kolei póln. zach. —, austr. renta papierowa 79.92 1/2, także złota —, 6% węgier. złota —, 5% papier. 88.60, także 4% złota 91.80, noty markowe 59.27 1/2, napoleony 9.61 1/2, zwizek bankowy 107.80; mocno.

Londyn, 12 kwietnia po południu. Konsola 102 1/16 pruskie 4% konsola 101, 5% tureckie z 1865 r. 93 1/8, rosyjska pożycz. z 1871 r. 90 1/4, także z r. 1872 89 1/4, także z 1873 r. 91 1/8; 6% renta złota węgierska 102 1/4; 4% renta złota węgierska 76 1/2, austriacka złota 83 1/2, egipska 68 3/8, banku ottomańskiego 17 3/8, lombardy 12 1/16, akcje kanału suez-

skiego 80 1/2, srebro 50 1/16, dyskonto 2 %. (Do banku w plynęło 142,000 £.

Paryż, 14 kwietnia po poł. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzona 78.12 1/2, 3% renta 77.12 1/2, 4 1/2 % pożyczka 108.22 1/2, włoska 5% renta 94.75, austriacka renta złota 84 1/8, 6% złota węgierska 103, także 4% 77 3/8, rosyjska 5% z roku 1877 96 3/4. Losy tureckie 60.50. Crédit mobilier, —. Credit foncier 1297.00; akcje suezkie 2040.00, bank paryzki 907.00, bank dyskontowy 537.00, weksle na Londyn 25.19.

Petersburg, 11 kwietnia. Targ zbożowy. Żyto w m. 70.00, na srp. 67.00; pszenica w m. 12.25. Żyto w m. 8.75. Owies w m. 4.75. Nasienie z liu (9 pud.), w m. 15.75; ciepło.

Szczecin, 12 kwietnia po poł. Targ zbożowy Pszenica ospale; w m. 160.00 — 175.00, na kw. mj. 177.50 na wrz. paż. 181.00. Żyto bez zmiany; w m. 130.00 — 137.00; na kw. mj. 135.50, na wrz. paż. 140.50. Olej rzepakowy, mocno; na kw. mj. 56.00, na wrz. paż. 55.50. Spirytus mocno, w m. 46.50, na kw. mj. 46.80, na cz. ip. 47.70, na srp. wrz. 49.00. Olej skalny w m. 8.40.

Wiedeń, 12 kwietnia. Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę 9.70, na mj. cz. 9.70. Żyto na wiosnę 8.22, na mj. cz. 8.22. Kukurydza na maj cz. 6.72, na ip. srp. 6.87. Owies na wiosnę 7.42, na mj. cz. 7.47.

Peszt, 12 kwietnia przed poł. Targ zbożowy. Pszenica w m. bez zmiany, na wiosnę 9.34, na jesień 9.60. Owies na wiosnę 6.90. Kukurydza na mj. cz. 6.36; powietrze łagodne, wilgotne.

Londyn, 14 kwietnia. W czasie od dnia 5 do 11 kwietnia dowieziono angielskiej pszenicy 3657, obcej 42,989, ang. jęczmienia 1404, obcego 15,947, ang. jęczm. słodowego 16,622, ang. owsa 520, obcego 13,796 kw.; ang. maki 15,594, obcej 26,989 work. Londyn, 12 kwietnia. Cukier Hawanna Nr. 12, nominalnie 17 1/2. Centryfugalny Cuba 8 1/4.

Brema, 12 kwietnia. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) wyżej. Standard white w m. 7.70, na mj. 7.75, na cz. 7.85, na ip. 7.95, na srp. gr. 8.25.

Poznań, 12 kwietnia. Spirytus w m. bez bezc. 45.90 na kw. 46.00, na mj. 46.50, na cz. 47.10, na srp. 48.20; mocno.

Bradford, 10 kwietnia. Wełna mocno, ceny bez zmiany; mohair i alpaca cokolwiek drożej. Przędza wełniana spokojnie, z powodu wysokich żądań właścicieli.

New-York, 12 kwietnia. wieczorem. Bawelna 11 1/8, w N. Orleansie 11 1/8. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 8 1/4, w Filadelfii 8 1/2. Surowy olej skalny 7 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 95 1/2 c. Męka 3 d. 85 c. Czerwonka pszenica ozima w m. 1 d. 0 1/2 c. na kw. — d. 98 3/4 c, na mj. — d. 99 3/4, na cz. 1 d. 1 1/8 c. Kukurydza (nowa) — d. 56 c. Cukier (Fair refining Muscovades) 5 3/8. Kawa (fair Rio) 10 1/4. Łój (Wilcox) 9.00. Słomina 9 3/8. Fracht zbożowy 2. Złozba wywieziono w marcu b. r. na sumę 10 1/2 milionów dol., czyli o 7 milionów mniej aniżeli w marcu roku poprzedniego. Przewieziono w ubiegłym tygodniu towarów na 7 3/4 milionów dol., z tego 2 1/2 milionów przypada na towary lokciowe.

Bawelny dowieziono do wszystkich portów unii 33,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 27,000 bel, do kontynentu 33,000. Zapas 630,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 12	Z dnia 15
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.20	47.40
„ Londyn „ 1 £.	9.78 1/2	9.66
„ Paryż „ 100 fr.	89.10	88.55
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.25	80.35
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.80	87.80
Ros. Poż. Wschodnia	93.70	93.70
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	99.90	99.90
„ „ „ male	99.60	99.60
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	96.30	96.30
„ „ „ „ II	95.25	95. —
„ „ „ „ III	94. —	93.80
„ „ „ „ IV	93.65	93.60
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	86.25	86.25
„ „ „ „ II	85. —	85. —
„ „ „ „ III	83.70	83.70
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz		210.60
„ „ „ „ na dost.		210.75
Weksle na Warszawę kr.		210.20
Dyskonto 4%		
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg		23.93
Dyskonto 2 1/2%		

DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte od dnia 12 do 14 kwietnia:
W parafii katol: —
W parafii ewang: 25 a mianowicie: Emanuel Herbrich z Pauliną Gerstendorf, Ferdynand Bischke z Pauliną Pelzer, Adam Brenke z Amalją Wichan, Aleksander Wegner z Idą Wilde, August Ramisch z Maryą Fritze, Wilhelm Zosel z Wilhelmą Furmann, Adolf Vogel z Maryą Szätzke, Karol Wilhelm Rudolf z Emmą Alwina King, Adolf Busse z Dorotą Wildemann, August Szulz z Joanną Ernestyną Flemming, Adolf Bischke z Amalją Wróblewską, Adam Seidel z Teresą Ketteritz, Antoni Józef Bartosch z Maryą Teresą Blažek, August Mant z Emilią Hoffmann, Rudolf Berndt z Wilhelmą Hirt, Reinhold Beringer z Pauliną Protze, Jan Beker z Augustą Kelm, August Szulz z Karoliną Miller, Albert Piotr Strzudzik z Amalją Maryą Petersdorf, Marcin Edmund Schröder z Agatą Dostal, Bogumił Streich z Pauliną Karoliną Scheringer, Reinhold Ulbrich z Emilią Bertą Schiefe, Erdmann Klink z Karoliną Krystyną Elmer, Emanuel Hortig z Amalją Hortig, Paweł Wilhelm Weber z Amalją Nitschke.
Starozakonnych: —
Zmarli od dnia 12—14 kwietnia:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Józef Zabranik, lat 68. Anna Przemyska lat 23.
Ewangeliccy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 4; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Filipina Szyllich, lat 48. Rozyna Langer, lat 70, Marya Ertel, lat 64.
Starozakonnych: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Tep-nia Zaiman, lat 82. Jakubowicz Mirla, lat 62.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Środa dnia 16 kwietnia. Temperatura wczorano 5° R., w połud. 8° R., wieczór 6° R. Średnia wysokość barometru 27 cali 9 linijtr.

